



kat.komp.

17592

I

Mag. St. Dr.

P

Polskiego Andrzeja: Księga smutna rano-
bny na pogrzeb wielkich i wysokich
cnot matrony Jmci Barbary Petry-
cy -

PANEG. et VITAE

Polon. 4^{to}

№ 687.

K

W

B

P.

M

KATAFALK
SMVTNOZAŁOBNY.
NA PÓGRZEB.

Wielkich y wyfokich cnot Mátrony

Jcy Mośei Pánicy,

BARBARY PETRYCEY,

JEGO MOSCI PANA,

P. IANA INNOCENTEGO PETRI-
CEGO, Sławnego w Medycynie Dokto-
rà, Historiographa K. I. M. Małżon-
ki vkochánicy.



Wystáwiony przez

ANDRZEIA ROLSKIEGO, w Náukách wy-
zwołonych sław Akadémiey Krákow: Bákalarzà.

W Bráławie / W Drukárni Antoniego Wośińskiego /
Roku páńskiego 1638.



Mala mors putanda non est,
quam bona vita præcessit: neque
enim feret malam mortē, nisi quod
sequitur ipsam mortem.

Aug: de Ciuit. Dei.

Qui mortem non timet, ma-
gnū is sibi præsidium ad beatam
vitam comparabit.

Cic: 2. Tusc.

17592 I

Threnodia Pierwsza.

Ach/ ách płacźliwy Threnie glos smetny rozrywasz/
Przez moie twarz żalobnym obłokiem okrywasz/
Strośtane serce suszysz myśla frásobliwa/
A opuszczasz poćieche ná czas osobliwa.
Głowe żalem obciążasz/ oczy płacźem zlewasz/
A smutnobrzmiace w ludzkich sercách Threny śpieś/
Zastánów rádniej prosze płacźu rzeki hoyne/ (wasz.
Iż to práwo vmierác iest wszytkim przystoynie.
Kto sie ábowiem rodzi/ podległ śmiertelności/
A wedlug ciała pełen cźleć skążitelności.
Niemasz nic przedsego pod słońcem iák vmierác/
Bo rzecz niebesi ieczna iest z śmierciś sie poćierác.
Dostć ná tym iákó Bog sam rośkazuje komu/
Ktorego ostatni ma kres pilnowác w domu.
Kedy widziem Bataśálk żaloba pokryty/
Wspomina iż od nas iest sad Boży zakryty.
Nieznośny śmierci Dekret/ práwo skóńczył swoje/
Gózie nieuchronny wyrośk wnośi rzeczy dwoie.
Ciało składa w Kościele/ á w trumnie żalobney/
Dáiac znác iż nie zetrwał Nátrome ozdobney.
Potem trośtliwe Threny w sercách ludzkich wznowia/
Iż nam ná oczy smutny dźis pogrzeb wystawia.
Pobudza žal serdeczny/ láment w wáciach mnoży/
Abowiem ja Koś Nowy przyzwał ná sad Boży.

Luboc straszna obecność przed Sędziem się stawić,
Chociaż łaskawość Bostka chce każdego zbawić.
Jednak y ludzi Swietych Sad stworzył niezmiernie,
Ktorzy Nasy wyższemu w swoy czas służyli wiernie.
A coż rzeczymy o nich / ktorych było życie /
Mniej pomierne / wszczyńaiac nieprzyjázni stryćie.
Sławetna życiem Páni / ozdobná Cnotami /
Przystoynymi w luzkości wdzięczna przymiotáwi.
Páni we wszem porzadná BARBARA PETRICA,
Sam wiec bawim siey Cnoty wielkie nam wylicza.
Gdy siem wiecznym wspania / w Nowy Rok pochodzi /
Rok stary śmierćia kończyć / czyli sie siey godzi z
Szegulna łáski Páńskiey dobroć to wyciąga /
Tych ktorych raz xłubi / do siebie przyćiaga.
Niemasz przecoby człowiek pochmurne swe oczy /
Wziemie stłania! z ktorých sie płacz niezmierny to
Y przecoby miał lámenty rozpoczynác swoje / Czy.
Nie wtulnych wrócić dawne lez opoie.
Nie przetoż człowieka Duch w cieie opuśća /
Ani że śmierć nad prawo wiecey sie dopuśća :
Lubo prawda że vmrzeć jest każdemu dano /
W pewnym czasie / iáko raz wszytkim zamierzano.
Ale że rożnie z światá zescia ludziom dáie /
Przetoż śmierć nam przeciwnie wnośi obyciaie.
Bo jednych z konia ostrem zwala grotem hárdzie /
Drugich tłumi sposobnem zwyciaiem ku wárdzie.
Jedne

Jedn
Mia
X bie
Caf
Niec
Is ta
Sto
Dáie
Po
E
Jedn
Sm
H

Jedne w Mitrach / w Insulach podcina żelazem /
Zasiegnie y o tysiac jednym podczas razem.
Miata Berlą Krolewską / Bulawy Hermanńskie /
Depce Pukleż Solnierski / y pokoie Pánskie.
X biednych kmiotkow chyża nigdy ni ominie /
Szluczeć kował żelazo á sam od niey ginie.
Tak iż żaden iey prawá przelomic nie może /
Tym przykrzeyša człowieku podales moy Boże.
Nieczemci on Krol Perski Xerxes raz z wysoka
Sporozawszy ná lud swoy nie zniost swóiego oká.
Iż tak wielu tysięcy po stu lat obaczyć
Niemiał / Ktorychby żywot mogł tak dlugo raczyć.
Starnt Bóstiego prawá tak raz postanowil /
Smierćia Dekret zakończył : iednak ia odnowil.
Dáiac iey moc nád ciałem / Onśe obrát sobie /
Przedtym śmierć te osoby zábiála obie.
Po występku Rodzicow / y po wysćiu z Káiu /
Smierć w grzech przyodżiána nie nie zniostá zwyczá
Jednak Stworcá zbáwienny czełá sie vżalil / (iu.
Aby żyiac w padole imie iego chwalił.
Smierć dobrych iest żywotem przy niebieskim gmáchu /
Rádosci nábedzie / mał nie záżyie stráchu.

Threnodia Wtora.

Hę żalóści niezmierna / lłaniem głowe psnieś /
Iż pociechá iedyna wielom zepsá / żwieś z
Trość

Trochęś mile Potomstwo/ płacz w Domu zaczął /
Kochanego Małżonkã w srogim smutku trzymasz.
Przytaciolom ozdoba y zacność potrzebny /
Wstała na wieczny pokoy za dowodem pewnym.
Wprzatanawszy sumnienie / ktore żalem zmyla /
Także strucha prawdziwa grzechow wszytkich zbyła.
Goracy mi modlitwy / postami czas trawiac /
Duchownym w ciełe ducha chlebem iesse bawiac.
Z cystem sercem przed Bogã gotuiac sie prãwie /
A w takiey duszã ciało pożegnala sprawie.
Z naprãwã snadz Domowych ku lepszemu życiu /
A nawet ku wielszemu Cnot wielszych nabyciu.
Niektã tak zbawiciela całowala mile /
Garnac ia ku swym pierśiom; czuac sie o siłe.
Przytomnego Małżonkã przy działkach żegnala /
A Domowych pozdrowic nie przepomniãla.
Zazdrościła śmierć tego z zawisłym wyrokiem /
Coż gdyby iesse była obaczyla okiem.
Ze iey myśli miłościã ku Bogu żarliwe /
A postępk i w żywocie były sprawiedliwe.
Wspãniałość samã ciała ku Cnotom zrodzona /
A w nieodmienney Wierze bedacy spłodzona.
Chwala szczerze Bogu Wiary doskonała /
Wslugiãc goraco w každy mierze trwale.
Zakonna mozem nazwać / gdyż ta Habit swięty
frãciškã niegdy pokrył y wśech ludzi wzięty.
Cwiczenie

Cwiczenie działkom dala opatrznie na swiecie/
Do boiazni ich Panstey wiodac w mlodym kwiecie.
Wstyd w oczach/ mowyc ewna chowaiac przystojnosc/
W nabozenstwie sposobnem trzymajac dostojnosc.
Zgola miala te Cnoty/ ktore wiec pobożnych
Zalecacia przed Bogiem z uczynkow nabożnych.
Kto swoy rozum polozy na slusnosci wagi/
Jakiy v ludzi byla ta Pani powagi.
Z Nonartow Domu posla/ ze kwie znamienitey/
Ktorey Dom byl w Kralowstwie miescie rodowitey.
Niemniejsey nad to slawy/ ktora zyiac miala/
Iz do Cnot sciagala sie cna postawa ciala.
Znamienitem Malzonkiem niemniej byla godna/
Miac w uczynkach mądrość/ mysl w dziełach swie-
Jesli sie kto znaydzie ze iey szczescia zayrzy/ (bodna.
Pierwey w swoje potym w iey niechay cnoty nazyrzy.
I wedlug niey stosnie bieg zywota swego/
Przydzie do Cnot sposbu prazdzie wie latwego/
Poslusna we wsem Bogu/ potym Malzonkowi/
Stawila sie. Jako wiec Pismo swiete mowi:
Iz poslusna Mezowi ma bydz bialoglowa/
Zachowuiac statecznie we wsem Bostie slowa:
Nie tak sie Dyamenty w drogim swieca zlocie/
Ni Perly/ ni Szmaragdy w kosztownym kleynocie.
Jako gdy na duszy/ y w ciecie cne przymiory/
Nie ofiacowane lania sie ozdobne Cnoty.

Kto ia

Kto ja bowiem znał dobrze / może mówić śmieło /
Iż niebieskie przykłady mieszkały w iey ciełe.
Ludzkość / wozieczność / przy ctność / skromność: nawet
I wrodzonego wstrędu godność doskonała. (cała /
Mógł ja każdy pochwalić / iakoś słusna bowiem /
Dobrych wspominać dobrze: a co większa powieć /
Snadźby y śmierć tak śrega rozumem nie była /
Gdyby iey Cnot ukladność w życiu obaczyła.
Lecz żadnemu nie zetrwa / ani ludziom meżnym /
Ni walecznym żołnierzom / ni meżom potężnym.
Monarchow możnych / Krolow / Pánow / Potentatow /
Bohátwrow / Biskupow / y zacnych Prálatow.
Bierze y Philosophá / bierze Oratorá /
Astrologá / Juryste / madrego Doktorá.
Ogrodniczkow y Kmiotkow wszytlich o raz ścina /
Gdzieby stonczyć już miała / aż ona poczyná.
O śmierci nicużyta / taś Pánia wzgardziła /
I chelpiś sie żeś białey plci przecie zrzadziła /
Nie tak straszny jest záiac / snadźpsu cieláwemu
Jak y tá osoba / Lecz appetytu twemu.
Slepa bedac od wieku / iad ná nas wywierá /
Gdy raz kosa podetnie / wnet człowiek umiera.
Wonne żioła zybetu / pizma tkay do nosá /
Sá nie nieważy sobie / ostrá śmierci kosa.
Do vsu słowá złote / choćbyś żadał wznosić /
Żadna miára nie dá sie / niiało vprosić:

Rosto-

Reptery nie potrafię dać / y różne napoje /
Nie czuwać smaku / za nic ma daru twoje.
Wygoda chcieć roztosna / iako w ciebie sprawie /
I na to ona nie chce / iastawa sie stawie.
Ni Hercules potężny / Alexander sławny /
Ani Crusus bogaty / albo Ferris dany.
Ani en Plato mądry ni mowny / Tullius /
Nawet Cato porażny / młotczy Julius.
Odety losy swych karków / rchylie niemogli /
Insiych śmierci poddać / śmierci nieprzemogli.
Ta sama Matrona / snadź wielce zaślizyla /
Dmżyć w Nowe lato / iż sprawiedliwie żyła.
Choćby otarły reze / płaciliych lamentów /
Nieżem smutnożałobnych / poznać żalosc sprzetów
Kiedy rydel zmoryła / śmierć na nas podnosi.
Odcy prawa rozumiem : ni kt sie nie wyprosi.
Tak wiele Millianow / bezliczby narodu /
Poznosiła od Wschodu / do słoneca Zachodu.
Czas w ciekawym zegarku / na żart pokazuje /
Wnet go zmiśnie kto sie / żyć długo obiecuje.
Wład łotwego Pegaza / y nad Plaką przesię /
Wład strzala przedłotna / y co iestże mięsięcy.
Iż w iednym mgnięciu oka / o trójce poloży /
A przed strasnym Sędzięgo / Sadem nas zatrwoży
A te sławna o sobe / iż omnia wiele /
W wużor śmierci niewidoma / swym żelazę ścięle.

Która przykra nie była / rozumiem nikomu /
Jednak ja namaczała / w ieżyę własnym domu.
Lat trzydzieści y sześć / wiel piekny przeżyła /
Spraw Boże żeby z toba w tym Królestwie żyła.
My życzymy ile co / podpomagać możemy /
Niech pomoc od Patronow / ma na sadzcie Boże m.

BARBARA PETRYCA.

CNa BARBARA PETRYCA, zosobliwcy miała /
Ląsti BARBARA Szwietcy / dar Pańskiego ciała.
Gdyby czas sam nie znosił / ciało Pańskie przyjąć /
A śmierć chciała iej duży potajemnie wyjąć.
Snadźby Panna święta / nie dopuściła tego /
Chętnie się przyznawając / do imienia swego.

w Nowy Rok vmiera.

W Nowy Rok z Narodzonym / Chrystusem skutecznie /
Kozgościwszy się na tym świecie / dostatecznie.
Przez struche osobliwa / żal także serdeczny /
Przeniósł się z padołu / na on pokoy wieczny.
Ciało ziemi oddała / w niebo duszę wzniosła /
Na nowy świat z starego / w Nowe lato posła.

Idem.

Idem.

Rok stary przeżył / a w starodawney wierze /
Przetosił Nowotny Pan / na nowy Rok bierze.

W stary na nowy Rok.

Dość płaczu / gdy Chryste na Krzyżu vmierał /
Dość ma / swoia krew Przenaświetsza ścierał.
W Piątek wyniósł o Duszę / z więzienia twoiego /
W stary Rok stoncz żywot mój / nie czekał nowego.
Dość żalu gdy na Krzyżu / Chrystus Krew wylewał /
Coż gdyby z rodzonego / skrwawiony omdlewał.

w Piątek.

Przez krew Zbawicielowo / mamy odkup zdrowy /
Który na Krzyżu wiśac / zmarł w dzień Piątkowy.
Chcąc go naszym naśladować / przez swoy krzyż chorob.
W Piątek tedy nieiało / pomogła żaloby.

O pietwizy w noc.

Wybił zegar godziny / przez dzień wstawił /
Stonczył żywot dni swoje / w czasie zamierzone.
Poznać bomoem po teyże / Cney Młotony ciełe /
Gdy godziną wybiła / wnet zaśnala śmiele.

pierwŝey w noc po zŝŝŝiu / biegu ŝłonecznego /
ŝaraz wdálá ŝie / do poŝoiu wiecznego.
Abŝ Rokn nowego / przez noc /cálá doŝlá /
Opierwŝey w drogę idac / godzinie w czás poŝlá.

W oŝtátni y pierwŝy dzien.

SChodzac przeŝłego Roku / oŝtátniá g-dŝná /
A pierwŝa przyŝłego iuŝ w chodzac : to nowiná.
ŝ Piátku ná Sobotny dzien / prze ŝbawienney mece /
Godzinie wniŝc w dzien dány náŝwierŝey Pánience
Czás oŝtátni Piátkowy / w chodŝi w czás Sobotny /
Gdy Rok ŝtáry ŝie konczy / przychodŝi nowotny.
Duŝá z ciałá wychodŝi / w pierwŝa y oŝtátniá /
Godzine roŝnych Rokow / miey ŝpráwe doŝtátniá.
Iŝe w dzien meŝi ŝwoicy / Chryŝtus te Mátrone
ŝá ŝluge iá podáie / w Mátki ŝwoey obrone.

W zdycháiac przy Páŝŝydy vmárlá.

Nŝ duŝá w Niebieŝŝi krav / wypuŝczona z ciałá /
ŝamŝe w Miece Chryŝtuŝá / ŝwá miec kápiel chéiálá.
Máiac Páŝŝy w reku / gdy bowiem vmiera /
Jeŝli winná ŝnadŝ Bogu w cym / tym ŝie otwiera.
Niech mie ŝplecŝe z bólu krew / dŝis I E Z V S O W E G O ,
Kápiac ŝie (rone w ciełé /) Dŝrzyŝowanego.



134. 1. 1. 1.

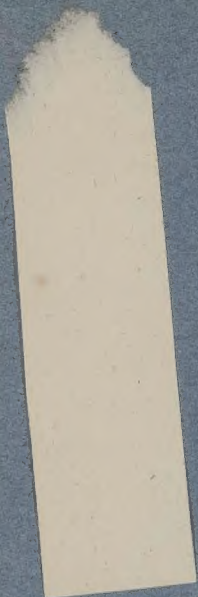
la.

nce

la.

la.

ca.
GO,



510r0008221



Biblioteka Jagiellońska

